G Ł O S
JW. IMCI PANA
MICHAŁA
ZALESKIEGO
WOYSKIEGO LITEWSKIEGO
POSŁA z WOIEWODZTWA TROCKIEGO,
Dnia 30. Marca R. 1789.
MIANY.

NAYIASNIEYSZY PANIE!

PRZESWIETNE RZPLTEY STANY!

Zatrzymałem na ostatniey Sessyi przypadkowy Proiekt do ułagodzenia losu krzywdzonych Poddanych dążący, Proiekt, podany w śrzód Proiektu, na którym wszystko, nam wszystkim zależy, który osobną materyą przerywać, myślałem, że iest przerywać osnowę szczęścia naszego i naszey Oyczyzny; nie z iednego względu zatrzymałem ów Proiekt, przyczyny którem wymienił w Przymówieniach moich powtòrzyłbym, gdybym nie ufał, że niewykładność moią w ich przełożeniu, zastąpiłyście Prześw: STANY, głębszą niż moia rozwagą Waszą.

Oszczędna w podziale darów natura, odmówiła mnie tych bystrych postrzeżeń, które szczęśliwi posiedli, co w momencie ustawy, widzą ów skutek daleki, którego z ustawy doświadczać będzie odległa przyszłość, mnie, niż co czynię, zostawiono rozważać, Prawo moią potrzebę wspomogło, i rozważałem; a co namysł odkrył upatrowaniu moiemu, to na usprawiedliwienie po-

postępku mego przed Tronem W. K. Mci, przed obecnością Waszą Prześw: STANY opowiedzieć winienem.

W tenczas, gdy nam długie nieszczęść znoszenie natchnęło potrzebę dźwigać całą Oyczyznę z niedoli, gdyśmy się przecięż zbliżyli do śrzodka, który niewiem iaka niepomyślność oddalała od nas, gdy się cieszemy nadzieią, z mocnienia, a liczbą i Potęgą niechętnych naszych zawsze trwożeni, lękać się musiemy, żeby przed skutkiem, który ieszcze od nas daleki, niewypadła z rąk naszych n dzieia, w tenczas, tkliwa ludzkość wzruszaiąc nas do litości nad iedną częcią, a oburzaiąc surowość ku drugiey wdać nas zdała się w zapomnienie o losie ogulnym, o losie, w którym i ci, co miłosierdzia czekaią, i ci, (ieśli są tacy) których okrucieństwo, wzgardy godnemi czyni, i my Prześwietne STANY, którzy wspomódz iednych, drugich złe serca i rozum zepsuty ograniczać, za wieścią czekaiącą pewności, zamyśliliśmy, słowem; wszyscy, co Kray składamy w tym losie, część swoią mamy: ten los ogulny co nas wszystkich dotyka, nie opatrzony przedsięwziętą ustawą naszą, nie ubeśpieczony troskliwym i bez przerwy kończeniem cośmy zgodnie i wspaniale zaczęli, próżne uczyni zaradzenia tey części mieszkaców naszych, których dokuczenia łagodząc czas ten ronilibyśmy, w którym zdarzyć się może, że dola nasza, z dolą tych, których wspomagać chemy, zrównaną będzie; Prześw: STANY! czyńmy pierwey Oyczyzsę Naszą szczęśliwą, a w szczęśliwey Oyczyźnie, czynić nam szczęśliwemi iey Mieszkańców spokoyność, i swobodne od trwogi Obrady nasze zostaną: Lituymy się sami nad sobą, i nad tym całym Narodem, który składamy, a gdy go uyrzemy beśpiecznym od tych, co nam naszey zayźrzą wolności, wtenczas niewolą tych, którzy naszą ludzkość wzruszaią, ieśli się niewolą dowiedzie? łagodzić będziem: oto iest Prześwietne STANY przyczyna diaczegom Proiekt zatrzymał, żebym nad nim, iak mi Prawo dopuszcza, rozważał, oto iest moia uwaga, która z rozwagi wynika.

Prawo

Prawo, które iest przewodnikiem w Obradach, i które iest dla nich prawidłem, rozpoczętą materyą bez przerwy kończyć zaleca, Prawo drugie, które obowiązuiąc samych siebie napisaliśmy, o Podatkach albo o Woysku tylko, radzić nam przepisało, Prawom podległość winniśmy; Prawom bądźmy podlegli, zwłaszcza, że w tym czasie, i w takim, do którego nas Opatrzność zbliżyła, przedsięwzięciu, gdyby Prawa nie było, potrzeba i bespieczeństwo ogulne wzbudzałoby mnie prosić Prześw: STANY, żeby się nie raczyły oddalać od tego zamiaru, do którego zbliżyć się z taką trudnością, i przez tyle zawad nam przyszło: brońmy pierwey od obcey przemocy nas wszystkich, niż część iedną od nierozsądku niektórych naszych, (o których przecież iawnie nie wiemy) bronić będziemy; Dziś to czynić nietylko nie uznaię zamysłem Prawu dogodnym, ale nie uznaię dogodnym ludzkości, którą mieć na względzie chcemy, nie uznaię dogodnym ostrożności, którą zachować winniśmy.

Bunt nam zagraża, powodom do buntu zabiegać chcemy, a w zabieganiu buntowi, drogę toruiem, buntownikom pretext daiemy, buntuiących upoważnić Prawem, zachęcić nadgrodą, ubespieczyć ich przedsięwzięcia, ułatwić im przeszkody, i ich liczbę do tego zamiaru pomnożyć zamyślamy, ile iest podłych, ile chciwych, ile złośliwych ludzi, ile podległych natchnieniom nieprzyiaznym pokoiowi naszemu, ile tych, których nieszczęścia cudze są zbogaceniem, cudza utrata iest zyskiem, cudzy niepokoy korzyścią, słowem: ile iest takich, którym odiąwszy postać nic w nich ludzkiego nie znaydziem. Tom ia widział w Proiekcie, tym przerażony zastanowiłem, żeby się nie zamieniał w Prawo, w Prawo, któreby ściągnęło na Dziedziców okropność, okrucieństwa na dziedziczonych, na Kray spustoszenie, na nas narzekanie o skutki, którychby Prawo przyczyczą było.

Prześwietne STANY! mówmy sami do siebie, czy Kray nasz nie ma złych ludzi? ieśli ich nie ma? dla sławy naszey, dla przyświadczenia niewinności Kraiowym, wymażmy z Xiąg na-

szych Prawa występków i kary, znieśmy więzienia, i miecze; tam, gdzie winy nie ma, narzędzia kary znamieniem okrucieństwa byłyby; lecz ieśli to zostawić musiemy, przyznaiemy że są źli ludzie, i źli tak dalece, że dla zachowania społeczności w pokoiu i beśpieczeństwie, oddzielać ich od niey, albo ich śmiercią, albo więzieniem potrzebuiemy, godna to smutku, i godna zabieżenia iest prawda, i złych że i naygorszych mamy w Oyczyznie naszey, a co smutnieysza, że złych, i naygorszych znosiemy, tym przecięż Delatorami stawać się pozwala Proiekt, a co ia Prześwietne STANY śmiem myśleć? że innych niebyłoby prócz z tego rzędu; Człowiek, któremu chciwość i pienia są w obrzydzeniu, ktòrego postępki są pod strażą ludzkości winnego od winy odwrócić, i do ludzkości nakłonić czułby powinność, ale winy dowodzić i kary szukać, nie iest to zabawą Serca, któremu przyznamy Szlachetność, i iakiebyśmy widzieć wszystkie życzyli, łagodny umysł z równym wstrętem odwraca oczy, żeby nie widział winy, iak żeby nie widział kary; tak ia myśląc, wnosiłem i wnoszę, że Delatorem ten byłby, który Delatora na siebie czeka; Lecz mnieysze w tym ieszcze niebeśpieczeńswo ia widzę, że niewinni skarżeni byliby, gdyby tylko skarżeni bydź mieli, lubo kto niewinny bydz skarżonym doświadczał; to złe za naygorsze poczyta: większe złe iest to, że nim Imie Delatora nabędzie, nim Delacyą przedsięweźmie, nim skarżyć zechce, albo czy zechce? szukaiąc winnych, Domy szpiegować, włoście szczęśliwe i spokoyne poburzać, Dziedziców słodycz i słuszność poddaństwu mierzić, przed Poddanemi pierwey, niż przez nich u Sądu Dziedzica oskarżać, nie tylko mieć będzie natchnioną od złego Serca potrzebę, ale od Prawa rozgrzeszenie; a Dziedzic, co dotąd Dom swóy w Polszcze za święte poczytał schronienie, w którym złoczyńca nawet, ostatniego przed prwawnym przekonaniem beśpieczny czekał wyroku, Dziedzić, którego nayście w iego własnościach, ktòrego spokoyności zburzenie od czaszu, w kórym Przodkowie nasi Polską Ziemię posiedli, za kryminał ściągaiący zemstę publiczną był miany, Dziedzić ów, iednym nagłym Prawem wyzuty z udzielności, którą mu nad iego maiątkiem tyle

wie-

wieków przyznało ieśli Prawo szanowść musi, znosić powinien kroki, które w iego włości czynić ten będzie, co się bydź Delatorem sposobi, i znosząc czekać skutków, które na prostocie Poddanych iego sporządzi zamysł, i Praca tego, który poważny Prawem z zburzenia Praw Dziedzicowi dotąd służących złożonym, dla zamieszania i zysku nic nie oszczędzi, co iego widokom dogadza: Prześw: STANY! Mamyż Poddanych naszych iuż oświeconych? mamyż zdolnych poiąć podstęp i prawdę, zdolnych rozróżnić przedział, iaki zachodzi między miarą ich powinności dla Pana, i słuszności, iaka im od Pana należy? Mamyż nadto przy świetle, które miećby powinni pewność o ich skromności, że na tym przestawać będą, czym są, i dzielić z Dziedzicem zyski, które biorą z Ziemi Dziedzica uznaią za słuszność? ieśli takich ich mamy? próżna iest boiaźń moia, płocha ta trwoga, którą się przerażam: Lecz ieśli inaczey? Delatorów, których Proiekt przeznacza tyranami Dziedziców, a Poddanych naszych tyranii narzędziami ia widzę; nie iestem bespieczny warunkiem, że Delator osiadły ma bydź, bo i osiadłych złemi widziałem, nie iestem i tym bespieczny, że niedowodząc karany będzie, bo się bardziey lękam przed Delacyą bez-prawia, niż przez Delacyą Prawa.

Nie wychodźmy z obrębów Oyczyzny naszey, gdy dla nas Prawa piszemy, w tenczas nam cudze będą właściwe, kiedy nas samych cudzą własnością nieszczęście uczyni, ia dożyć tego wzdrygam się bardziey niż umrzeć, śmielszy iestem Prawo nowe stanowić, niż wieczne wzruszać; słyszał Rzym ostrzeżenie: *Imperium iis artibus retinetur, quibus initio partum est:* nie zachował, i sobą bydź przestał; niech nas cudze przykłady uczą.

Poddałem siebie różnym poięciom, ale się czuiąc czym iestem, nie wyrzucę nigdy sercu moiemu, żem był niesprawiedliwy, kiedym się zdawał nie bydź miłosiernym, smutne przykłady przyświadczaią nieomylność przewidzeniu moiemu. Mamy w Polszcze rodzaie Dóbr, w których Mieszkańce nie samego Possesso-

ra

ra maią Panem losu swoiego, te są: Stołowe J. K. Mci, i Starostwa, nie zaszło żadne Prawo, któreby nieograniczoną liczbę Delatorów stanowiło o krzywdy Mieszkańców w tych Dobrach; kilka ludzi dopuszczonych do stawania w Sądach Assessorskich, i kilka expektatyw między temi, które Seym 1775 Roku za nadgrody rozdał, wiele okrucieństwa dla ludzi, wiele spustoszenia dla Kraiu, wiele utrat dla Possessorów przyniosły? to obiaśniłyby rewolucye Ekonomii Szawelskiey, i Starostwa Wielońskiego na Zmudzi; Starostwa Stokliskiego, w Powiecie Kowieńskim, Starostwa Borysowskiego, w Powiecie Orszańskim, i w różnych mieyscach, których okropny obraz opowiadaiąc, przydałbym Prześwietnym STANOM znudzenia, sobie trwogi, a tym, którzy cierpieli żalu. Nie pokaże nikt nigdzie zdarzanych buntów, tylko tam, gdzie się bydź zdało więcey wolności, bo wolność zawsze przewodników do swywoli znalazła, temi Delatorowie staną się, którymby Prawo dało i powagę i pochop.

To mi moia rozwaga odkryła, com Wam Prześwietne STANY przełożył, a co się mnie zdało na ostatniey Sessyi, że Uniwersał Seymowy byłby od niesprawiedliwości złych Dziedziców poskromieniem, to dziś zdaie się że byłby do wzburzenia Pospolstwa pobudką, i więc, na co się przed namysłem zgadzałem, tego po namyśle nieradzę, *mala ferre, quam incitare peiora malo*, mówił w niebeśpiecznych Oyczyzny czasach ostrożny Obywatel współziomkom swoim, weźmy to dla nas, i zcierpmy raczey, ieśli się zdarza, że Prawo omylone, Poddani przez Dziedzica uciążeni zostaną, niżbyśmy zabiegaiąc małemu i niepewnemu złemu, poprawę ogólnego całey Oyczyzny złego w zaniedbanie, poddanych przeciw Dziedzicom wrokosz, Dziedziców względem Poddanych w okrucieństwa, ich role w odłogi, Kray w spustoszenie, nieprzyiacioł Kraiowych w łatwość opanowania Kraiu za pomocą Prawa naszego wdać mieli, to iednak wszystko nietylko obiecuie, ale upewnia nam Proiekt, który od zamienienia w Prawo wstrzymałem.

Ludz-

 Ludzkość nasza kiedybykolwiek wolność dla części, ktòra wolności, i znać, i użyć nie umie ubeśpieczała niebacznie, dla nas niewolą, dla nich okrucieństwo sporządziłaby, w tym czasie pozor do tego zamysłu, nieprzyiaznym tylko naszey wolności byłby dogodny. Prześwietne Stany! uczmy pierwey Poddanych naszych bydź ludźmi, niż ich ogłosiemy wolnemi, inaczey? niedogodzenie Poddanym, Szlachcie okrucieństwo sporządzim, spustoszenie Oyczyznie, Iey nieprzyiaciołom z naszego zamieszania przygotuiemy korzyście.

Nikt z Nas podobno Iustrukcyą od Wspòł-Ziomkòw do podobnego zamysłu upoważniony nie iest, iakże ośmielemy się dla nich na zachowanie się ich Dobrach pisać prawidła, ktòż z Nas wie słuszność albo niesprawiedliwość, iakiey kto względem swoiey własności zażywa? niech Prawa Nasze nie wynikaią z powodu domysłòw, mylne będą, iak domysły mylne bydź zwykły; Przydaycie Prześwietne STANY do tych uwag te ieszcze, czyli to czas iest, żebyśmy niepodobane, choćby też naysłusznieysze dla naszych Wspòł Ziomkòw pisali Prawa, gdy rozròżnień tylko Naszych potrzeba, żebyśmy wszyscy zginęli; rozważcie czybyśmy małą dali do niechęci wzaiemnych pobudkę, czybyśmy małe do kłòcenia nas z nami chciwym zguby naszey dali narzędzie? w tym momencie, gdy opłatę na Dziedzicòw kładziemy, Dziedzicòw w ich własnościach ścieśniaiąc władze, wstręt do opłaty wzbudziemy, a gdy ludzi ochraniać zdaiemy się, bez-ludność zapowiadamy Kraiowi; w innym czasie mòwiłbym, co o wolności Poddanych rozumiem, w tym czasie mòwię, że nam o naszey wolności, o zachowaniu Oyczyzny naszey, o ubeśpieczeniu Kraiu naszego, mòwić, radzić, i stanowić szczegòlnie należy, na tym usprawiedliwienie postępku moiego, ia kończę, na czym skończyło Prawo, ktòre Obradom naszym przepisało porządek.

A ieśli co bez przerwania zaczętego Proiektu, bez niebeśpieczeństwa rozròżnień naszych, bez wrażenia Poddanym wolności, a Dziedzicom uszczuplenia ich władzy, uczynić można,

to iest: żeby Kommissye Skarbowe, iako Magistratury Publicznych dochodów strzegące, publikuiąc Woiewództwom Prawo, przydały ostrzeżenia w stylu zachęcaiącym raczey, niżeli grożącym, żeby Dziedzice udzielaiąc się Oyczyznie, nie obrażali ludzkości przez wymus i narzucenia tego na swoich Poddanych, co przyięli na siebie; Przytomni w Obradach Podskarbiowie Narodowi wykonaią, co wykonać przez wzgląd na zaszłe Prawo bez udzielnego źlecenia mogą.

Sądźcie Prześw: STANY, ieśli Proiekt, któremum się sprzeciwił, pożyteczny nam byłby? ieśli nie? niech bydź nawet proiektem przestanie, iako Prawom Kardynalnym, a to nie tegowiecznym tylko, ale i w tym wieku potwierdzonym przeciwny: Jeśli inaczey? ieśli go pożytecznym widzicie? niech ustąpi Prawu, które postępowaniu Naszemu w Obradach, tor przepisało, niech ustąpi Materyi zaczętey, niech ustąpi tym przedsięwzięciom, od dokonania których, i My, i Oyczyzna, i wszyscy Oyczyzny Mieszkańce beśpieczeństwa i szczęścia czekamy.

w Drukarni J. K. Mci i Rzeplitey u XX. *Schol: Piarum.*